**„Mototorek”**

Coś wieczorną porą przejechało z głośnym hukiem pod oknem domu małej Misi. Dziewczynka obudziła się nagle z ogromnym płaczem i strachem. Działo się tak co noc, kiedy tylko zrobiło się na zewnątrz ciepło, aż do końca letnich dni. Nie wiedziała co tak często budzi ją nocką. Huk był zawsze ogromy i długo było słychać jego odgłos. Czasem chciała wyjrzeć przez okno, ale strach jej nie pozwalał.

Pewnego dnia postanowiła, że będzie odważna i jak tylko będzie słyszała głośny warkot to zobaczy co tak naprawdę dzieje się za oknem. Czekała jedną noc, ale nic się nie działo. Czekała następną i znowu nic. Oczekiwanie dwóch nocy sprawiło, że była bardzo zmęczona i trzeciej nocy szybko zasnęła. Pech chciał, że tej nocy huk się powtórzył i znowu Misia obudziła się ze snu z płaczem. Tym razem jednak pobiegła do okna. Huk już był bardzo słabo słyszalny i tak naprawdę nie wiadomo było skąd dochodzi. Kilka kolejnych nocy było podobnych. Czekała dzielnie, a gdy tylko coś zaczęło się dziać za oknem, nim dobiegła żeby zobaczyć skąd dochodzi huk, wszystko milkło. Nie mogła dłużej wytrzymać tej sytuacji. Odwiedziła w końcu swojego wujka Morisa. Opowiedziała mu o całej sytuacji i tym co ją budzi w nocy. Wujek był bardzo mądry i od razu domyślił się co jest powodem tych nocnych hałasów. Postanowił jednak, że pójdzie na jedną noc do Misi, żeby być pewnym swoich podejrzeń. Kazał Misi iść spać, a on będzie czuwał w oknie i czekał na to co powoduje hałas. Misia mocno zasnęła, czując się bezpiecznie ze swoim wujem w domu. W pewnym momencie nadjechało to co tak głośno hałasowało w nocy. Wujek miał racje. To był Mototorek tak nazwało dziecko-motor. To on tak głośno hałasował. Misia obudziła się, ale wujek ją uspokoił. Wytłumaczył jej co tak głośno słychać. Powiedział też dlaczego nigdy go nie widziała. Wszystko wydało się takie proste. Mototorek był głośnym pojazdem, który jeździł bardzo szybko i dlatego nigdy go nie widziała. Zabrał ją do siebie, bo sam również posiadał taki Mototorek. Pokazał jej jak wygląda, jak głośno hałasuje, a nawet posadził ją na motocykl. Od tej pory już nigdy nie bała się Mototorka. A czasem jak w nocy słyszała, kiedy głośno jedzie za jej oknem uśmiechała się tylko pod kołderką, pamiętając co pokazał jej wujek i jak fajnie siedziało się na Mototorku i dalej smacznie spała. Wujek natomiast obiecał Misi, że jak nie będzie bała się i płakała słysząc Mototorka to kupi jej zabawkowy motorek i wtedy ona będzie miała również swój.

Autor: Wioleta Kacprzak